Nam strzelać nie kazano. - Wstąpiłem na działo

I spójrzałem na pole; dwieście armat grzmiało.

Artyleryi ruskiej ciągną się szeregi,

Prosto, długo, daleko, jako morza brzegi;

I widziałem ich wodza: przybiegł, mieczem skinął

I jak ptak jedno skrzydło wojska swego zwinął;

Wylewa się spod skrzydła ściśniona piechota

Długą czarną kolumną, jako lawa błota,

Nasypana iskrami bagnetów. Jak sępy

Czarne chorągwie na śmierć prowadzą zastępy.

Przeciw nim sterczy biała, wąska, zaostrzona,

Jak głaz bodzący morze, reduta Ordona.

Sześć tylko miała armat; wciąż dymią i świecą;

I nie tyle prędkich słów gniewne usta miecą,

Nie tyle przejdzie uczuć przez duszę w rozpaczy,